



# POSŁANIEC ŚWIĘTEJ TERESY

ISSN 1730-3230

teresasiedlce.pl  Parafia pw. św. Teresy

Październik **nr 8** (267) 2021

Granice

## WYCHOWANIA

Na dobro człowieka należy spojrzeć z perspektywy całego życia. Suma wychowania, przekazanej wiedzy i umiejętności ma wypełnić się w codziennej świętości.

S. **2** o. Krzysztof  
Pabian  
Słowa, słowa,  
słowa...

S. **3** Marta Majek  
Granice  
i zasady

S. **6** Maciej Misztal  
Zawojować  
króla

S. **23** Hanna  
Protasewicz  
Mowa  
a milczenie



## Formacja

którymi należy iść przez życie, by wypełnić powołanie. Do zadania rodziców należy stworzyć taką atmosferę rodzinną, przepojoną miłością i szcunkiem dla Boga i ludzi, aby sprzy-

We wszystkich sferach życia Bóg jest najlepszym pedagogiem i wychowawcą. Cierpliwie pokazuje właściwe ścieżki,

jała pełnemu osobistemu i społecznemu wychowaniu dzieci. Wychowanie dzieci i młodzieży należy prowadzić tak, by wybierały dobro moralne według prawidłowo ukształtowanego sumienia oraz poprzez osobisty wybór wartości opartych o Ewangelię.

W obecnym numerze chcemy się zmierzyć z tematem wychowania – formacji nie tylko młodych. Czas szkoły, katechezy, nabożeństw i jesiennie-zimowych aktywności para-

fialnych sprzyja wybieraniu tego, co wartościowe w sprawach duchowych i społecznych. Nasza formacja do świętości idzie pełną parą. Jak bardzo się w nią angażuję?

Na długie wieczory zachęcam, by sięgnąć po lekturę artykułów zamieszczonych w obecnym numerze. Znajdziemy tematy poważne i coś lżejszego dla rozrywki.

Błażej Mielcarek OMI  
opiekun redakcji „Pochańca św. Teresy”

## Słowa, słowa, słowa...



„Milcz i wyjdź z niego” (Łk 4,35b) – powiedział Jezus surowo do opętanego, który miał w sobie ducha nieczystego. Przypro- wadzono go bo- wiem do Jezusa.

A zły duch natychmiast opuścił tego człowieka. Ile słów, ile zdań, Jezus potrzebuje wypowiedzieć, aby przemówić

do ciebie? Ile ich już musiał powiedzieć przez całe twoje życie?

Podróż z Siedlec do Katowic. W Warszawie, do pociągu jadącego za granicę Polski, wsiadło wiele sióstr ze Zgromadzenia Matki Teresy z Kalkuty. Do przedziału, w którym jechałem wsiadły dwie młode zakonnice. Wywiązała się rozmowa. Siostry, z różnych stron świata, wracały do siebie po odbytych wspólnie rekolekcjach. W przedziale jedna była Polką, druga Czeszką. Rozmawiały między

sobą po angielsku, bo tak mają ustalone w regułach. Najbardziej przejmująca była chwila, kiedy siostry zamilkły, otworzyły Pismo Święte napisane w języku angielskim i zaczęły się po cichu modlić, i rozważać. Nikt im nie przeszkadzał. Nikt nie rozmawiał. Rozmowa z Bogiem była najważniejsza.

W Psalmie 19 czytamy: „Prawo Pańskie jest doskonałe i pokrzepia duszę”. Słowo ludzkie nie zawsze pokrzepi.

Może mówisz, każdego dnia, wiele słów. Może nawet je piszesz. Ale tak naprawdę znaczenie będą miały te, które Jezus wypowie kiedyś do ciebie.

o. Krzysztof Pabian OMI

## Za grzechy własne i świata

W nocy z pierwszego piątku na pierwszą sobotę października odbyła się w naszym kościele parafialnym pierwsza Wigilia Dwóch Serc.



Jest to szczególnie forma zadośćuczynienia za grzechy własne i świata, o którą prosił Pan Jezus św. Małgorzatę Marię Alacoque. Późniejsze objawienia fatimskie okaza-

ły się zbieżne z tymi św. Marii Małgorzaty, stąd połączenie tych wydarzeń w jedną Wigilię Dwóch Serc – Najświętszego Serca Pana Jezusa i Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny. Więcej na ten temat możemy przeczytać we wrześniowym numerze Pochańca, w artykule o. Proboszcza „Przymierze Dwóch Serc.”

Nasze nocne czuwanie zgromadziło nieco ponad 60 osób. Program składał się z trzech zasadniczych części: różańca, Eucharystii i adoracji Pana Jezusa

w Najświętszym Sakramencie. Czwartym, koniecznym elementem wigilii zadośćuczynienia jest spowiedź święta, o czym wcześniej informowałem o. Proboszcz i prosił, aby uczestniczący byli w stanie łaski uświęcającej.

Czuwanie rozpoczęło się w piątek o 20.30 krótkim wyjaśnieniem prowadzącego o. Proboszcza i różańcem biblijnym. Wcześniej tę piękną modlitwę praktykowaliśmy już kilka razy w naszej świątyni. Zupełną nowością dla zgromadzonych było tzw. Dziewięć Oficjów do Najświętszego Serca Pana Jezusa, czyli modlitwa wynikająca z objawień św. Małgorzaty Marii Alacoque. W tej modlitwie wzywamy wszystkie chóry aniołów, by w zjednoczeniu z nimi stanąć z uwielbieniem przed Panem Jezusem i Maryją. Około północy rozpoczęliśmy oficjum do Najświętszej Maryi Panny, dedykowa-

ne Matce Bożej z racji pierwszej soboty miesiąca. Jest to modlitwa z Liturgii Godzin w układzie nieco podobna do jutrzni, znanej nam z pierwszosobotnich poranków. Z radością zauważyliśmy też, że nasza pierwsza wigilia zadośćuczynienia odbywała się w nocy z 1 na 2 października, a więc w nocy, która łączy dwa bardzo ważne dni w kalendarzu: wspomnienie naszej Patronki, św. Teresy od Dzieciątka Jezus oraz Świętych Aniołów Stróżów. Do tych świętych szczególnie zwracaliśmy się w naszym czuowaniu. Ufamy, że będą oni stałymi uczestnikami kolejnych Wigilii Dwóch Serc. Eucharystia, zaplanowana na pół godziny po północy, zakończyła wigilię zadośćuczynienia. Czuwanie przed Najświętszym Sakramentem trwało nadal do porannej Mszy św. Grupy czuwające zmieniały się w trakcie nocy, jednak wiele osób trwało na modlitwie od początku wigilii aż do rana. Bo przecież, jak mówiła nasza święta Patronka, „Jezus nie po to zstępuje z nieba, aby pozostawać w złotym tabernakulum, ale by znaleźć inne niebo, które jest stokroć Mu droższe od tamtego – niebo naszej duszy stworzonej na Jego obraz, żywą świątynię Trójcy Przenajświętszej.”

Luba Niewińska



# Granice i zasady

„Brzegi są szansą rzeki. Gdy zabraknie koryta rzeki, stanie się ona rozlewiskiem i zniknie, gdy brzegi są uregulowane, rzeka nabiera wody i płynie wartkim strumieniem, a ludzie nadają jej imię. Dzieci przypominają rzekę, a jej koryta to granice, które staramy się my – dorośli, nakreślić dziecku.”

Danuta Łaska



## Wymagania

Wyobraźmy sobie sytuację w rodzinie po urodzeniu się dziecka. Mama i tata dbają o jego rozwój – odpowiednio karmią, ubierają, obserwują czy o czasie osiąga „kamienie milowe” w rozwoju – siadanie, chodzenie, mowa... Jeśli zbyt długo nie siada, nie chodzi, udają się do specjalisty i kontrolują, dlaczego tak się dzieje. Gdy sześciolatek nie wymawia „r” naturalną sprawą jest wizyta u logopedy i pod jego okiem ćwiczenie wymowy. Jeśli dziesięciolatek nie czyta, szukają przyczyny i ćwiczą tę umiejętność. Nikt nie myśli, że to jest stawianie wygórowanych wymagań. Czasem nawet zdarza się, że rodzice martwią się, że ich pięciolatek nie zna liter i nie umie liczyć do stu i wcale nie myślą, że wymagają od niego zbyt dużo. Często trzeba im tłumaczyć, że na niektóre umiejętności jest jeszcze za wcześnie. Łatwo przychodzi nam wymagać od dzieci przestrzegania zasad dotyczących edukacji. Dlaczego więc często rodzice nie potrafią wymagać od dzieci właściwego zachowania?

Przez wiele lat była moda na tzw. „bezstresowe wychowanie”. Wmawiano rodzicom, że od dziecka nie można wymagać, nie może ono spotykać się z niepowodzeniami, ograniczeniami, ma być mu łatwo, miło, przyjemnie. „To zrodziło społecznie, relacyjnie kalekie osoby, niezdolne do przekraczania siebie, niezdolne do radzenia sobie ze stresem, z wyzwaniem życia” – pisze s. Anna Maria Pudełko AP.

## Znaczenie granic

Granice są po to, by nie skrzywdzić kogoś i nie dać skrzywdzić siebie. Św. Paweł w Liście do Koryntian napisał „Wszystko mi wolno, ale nie wszystko przynosi korzyść” (1 Kor 6, 12). Rodzice tego właśnie mają nauczyć dzieci – odpowiedzialności za swoje zachowanie. Granice przede wszystkim dają dzieciom poczucie bezpieczeństwa. Zasady są takim płótnem na wielkiej łące – gdy patrzymy na ten płot, wie-

my, po której jego stronie się znajdujemy, jak daleko odeszliśmy, w którym kierunku mamy się udać, żeby wrócić na właściwą stronę.

Wyznaczanie granic to przekazywanie dziecku tego, czego od niego oczekujemy, a jakiego zachowania nie aprobujemy. Do poczucia bezpieczeństwa dziecko potrzebuje ograniczeń w postaci jasno wyznaczonych, znanych mu granic. Pozwalają one poczuć się swobodnie i pewnie, jednocześnie uczą zasad funkcjonowania społecznego.

Dziecko musi wiedzieć, co rodzice uważają za dobre, a co za złe, co jest dla nich słuszne, a co nie, czego pragną, a na co nie pozwalają. Dzieci i młodzież potrzebują punktów odniesienia, potrzebują oparcia. Będą nieustannie próbować przekraczać granice, bo poprzez sprawdzanie, uczą się, jakie są granice tolerancji, jaka jest ich pozycja w relacjach z innymi: Kto ma kontrolę nad sytuacją? Jak daleko mogą się posunąć? Co mi się stanie, jeśli posunę się za daleko?

## Wyznaczanie granic

Granice wychowawcze tworzymy poprzez określenie zasad. Zasady są potrzebne, by uniknąć chaosu. Bardzo pomagają uporządkować życie i zapobiegają konfliktom. Powinny być jasne, konkretne, zrozumiałe dla dziecka. Nie powinno się jednak zbyt wielu zasad wprowadzać naraz.

Przy ustalaniu zasad pamiętajmy, by miały one wydźwięk pozytywny i były konkretne. Lepiej jest powiedzieć: „Rysuj na kartce” zamiast: „Nie rysuj po ścianie” lub: „Chodź po chodniku” zamiast: „Nie wybiegaj na ulicę”, albo „Poczekaj, aż skończę rozmawiać z ciocią”, zamiast „Bądź grzeczny”, czy „Wróć o 21.00”, zamiast „Nie wracaj zbyt późno”. Pośrednio dajemy w ten sposób do zrozumienia, że mamy do niego zaufanie i wierzymy, że potrafi spełnić nasze wymagania.

Granice nie mogą być zbyt wąskie i sztywne – one utrudniają rozwój, ani zbyt szerokie – te odbierają możliwość ponoszenia konsekwencji własnych czynów i nauki odpowiedzialności. Z jed-



FOTO PIXABAY.COM/ID 12022668

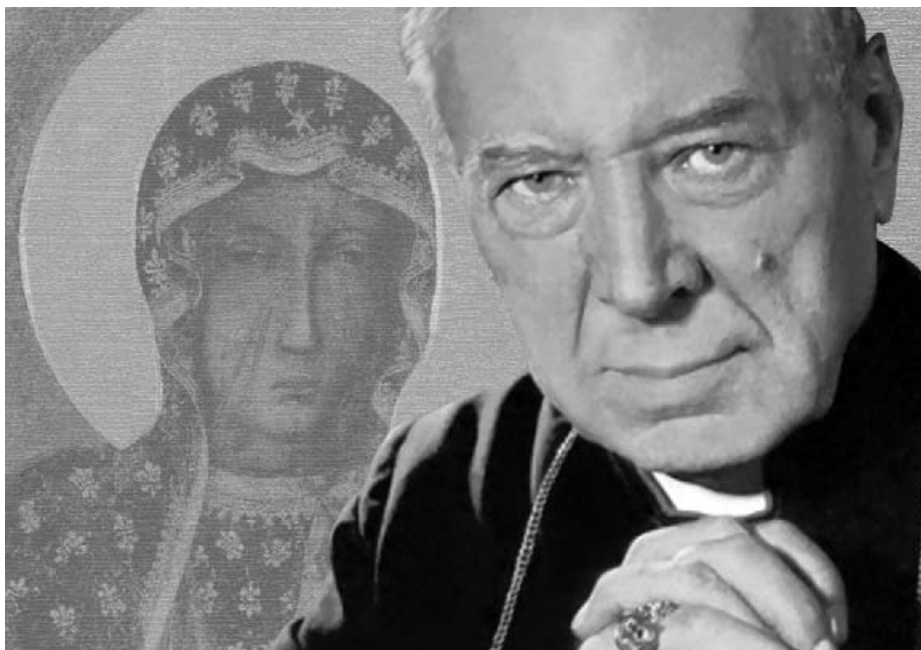
nej strony powinny być stałe – obowiązywać wszędzie i zawsze, z drugiej strony muszą być dynamiczne – zmieniać się wraz z wiekiem dziecka, by umożliwić rozwój. Zmienne granice nie dają poczucia stabilności i bezpieczeństwa, nieelastyczne uniemożliwiają rozwój i zmiany. Gdy dziecko rośnie i dojrzewa zwiększa się jego swoboda, ale też i odpowiedzialność, przysługuje mu więcej praw, ale też więcej obowiązków. Dlatego inne zasady powinny obowiązywać w różnym wieku – czternastoletni syn nie powinien iść spać o godzinie 20, jak jego pięcioletni brat.

## Przykład idzie z góry

Zanim zaczniesz wymagać od dziecka wymagaj od siebie. Św. Jan Bosko mówił: „Żadne kazanie nie jest bardziej skuteczne od dobrego przykładu”. Również Janusz Korczak zachęcał: „Zdaj sobie sprawę z tego, do czego sam jesteś zdolny, zanim dzieciom poczniesz wykreślać zakres ich praw i obowiązków. Ze wszystkich sam jesteś dzieckiem, które musisz poznać, wychować i wykształcić przede wszystkim”.

W wychowaniu najważniejsza jest miłość i budowanie relacji. Jeśli będziemy pamiętać, że „Dziecko ma prawo być sobą. Ma prawo do popełniania błędów. Ma prawo do posiadania własnego zdania. Ma prawo do szacunku.” (J. Korczak) oraz że „Bycie dobrym nie polega na tym, że nie popełnia się żadnego błędu: bycie dobrym polega na posiadaniu woli poprawy.” (Św. J. Bosko), jeśli będziemy o tym pamiętać, wyznaczanie granic nie będzie trudne, nie popadniemy w żadną skrajność. A dzieci będą miały do nas zaufanie i nie będą się bały przyznać do popełnionych błędów. Ani przed nami, ani przed Panem Bogiem.

Marta Majek



# Błogosławiony znaczy szczęśliwy

Dlaczego kardynał Stefan Wyszyński  
został błogosławionym?



Pierwsza cecha Kardynała Stefana Wyszyńskiego, którą chyba każdy mógłby wymienić, to to, że niewątpliwie był autorytetem; zarówno w sprawach ży-

ciowych jak i w sprawach wiary. Nikt nie ma chyba wątpliwości, że jego wiara była autentyczna, a słowa przez niego wypowiedane – prawdziwe. Wygłaszał płomienne kazania, dbał o rozwój duchowy wiernych. Wymagał od innych, ale przede wszystkim od siebie, życia według Ewangelii. W czasie uwięzienia cały czas pracował nad odnową duchową narodu polskiego. Nawet za cenę swojej wolności walczył o katolicyzm Polski. Tą swoją pokorą i szczerością gromadził tłumy w czasach, kiedy wyznawanie wiary nie było popularne, a wręcz wiązało się z ryzykiem. Kardynał troszczył się o ludzi i dobrze rozumiał, z jakimi restrykcjami się zmagają. W 1953 r. wydał słynny list „Non possumus”, w którym wyrażał ostry sprzeciw wobec szykan, jakich dopuszczała się ówczesna wła-

da względem podziemia antykomunistycznego. Niestety spowodowało to późniejsze jego aresztowanie. I tu też objawiła się jego wielka miłość do człowieka, nigdy nie pozwalał potępiać swoich oprawców ani im złożyć. Modlił się za nich i wierzył w ich nawrócenie. Umiał realizować Jezusowe wezwanie do miłości nieprzyjaciół.

Dążyć do świętości  
to akceptować Boży plan  
na nasze życie i starać się  
najlepiej go wypełniać.  
Żyć w zgodzie z sobą,  
z Bogiem i drugim człowiekiem.

Przykładem może być jego stosunek do ówczesnego prezydenta Bieruta, z którego rozkazu doświadczał największych szykan. Kardynał, już po śmierci komunisty, zobaczył go we śnie jako przemienionego i nigdy nie pozwalał źle o nim mówić. W niewoli Prymas nie ustawał jednak w pracy i modlitwie. Przygotowywał plan odnowy duchowej Polski. Zawsze mocno był związany z Matką Bożą i to właśnie wobec jej wizerunku na Jasnej Górze odnowił Jasnogórskie

Śluby Narodu. Dodawał otuchy ludziom i zawsze głosił, iż święci są wszędzie: w domu, w pracy, w Kościele; mówił: „Wydaje się nam, że święty bezwzględnie musi być taki, jak go opisują ascetyczne i mistyczne księgi, a tymczasem Bóg ma olbrzymią skalę możliwości, że niekiedy nie wiemy nawet, kto jest bardziej bliski Bogu, w kim się najwięcej nagromadziło miłości Bożej... Świętość może być wielka i rozgłosna, wypełniona cudami. Może być także świętość cicha, pokorna, niedostrzegalna, która wyraża się tylko w tajemniczym i nieudolnym szepcie duszy do Boga... Wszędzie jest miejsce na świętych bardzo współczesnych: na ulicy, w warsztacie pracy, w biurze, w urzędzie, w kopalni na dnie czy też na skrzydłach samolotów”.

Kardynał zwracał uwagę nie tylko na to, że święci powinni być bliscy współczesnym ludziom, ale również apelował o wyniesienie na ołtarze większej liczby osób świeckich, aby i one wiedziały, że mają prawo do publicznej czci w Kościele.

Klarował, że „beatyfikacja zakonnic jest sprawą oczywistą, niejako ex officio. Ale dla tych świeckich nigdy nie ma czasu”.

Był charyzmatycznym przywódcą Kościoła katolickiego w Polsce XX wieku. Mówił: „Człowiek, którego widzę, to wielki świat woli, myśli, pragnień, dążeń i ambicji. To jest żywy człowiek! (...) Trzeba widzieć człowieka całego, aby ani myślą, ani sercem, ani pogardą nie odrzucać go od siebie. Trzeba delikatnie chodzić koło każdego człowieka, niemalże na palcach. (...) Może socjologia i pedagogika ukierunkowywać dążenia człowieka, ale nie może odmówić mu prawa do obierania sobie kierunku życiowego.”

Kardynał zmarł 28 maja 1981 r.

Pokora i wiara z jaką szedł przez świat, powodowała, że to co mówił, realizował w swoim życiu. Był w tym prawdziwy, był szczęśliwy, pomimo ciężkich doświadczeń. To może o to chodzi w byciu błogosławionym, aby akceptować Boży plan na nasze życie i starać się najlepiej go wypełniać. Żyć w zgodzie z sobą, z Bogiem, z innymi. Być świętym to zarazem być pobłogosławionym przez Boga oraz być błogosławieństwem dla świata, dla Kościoła, dla innych. Święci są dowodem na istnienie Boga, są światłem i znakiem nadziei.

Ewa Adaszewska



# Zbiorowa odpowiedzialność

Dziecko chłonie wiedzę nie tylko poprzez przekaz słowny, ale przede wszystkim poprzez postawę życiową.



Kiedy pojawia się dziecko, świat staje do góry nogami i nic już nie jest takie samo. I nie, wcale nie mówię tu o momencie, kiedy dziecko przychodzi na świat. Mówię tu o prozaicznych sytuacjach, kiedy odwiedza cię koleżanka lub rodzina z dziećmi, kiedy jedziesz na wakacje i siłą rzeczy musisz dzielić plażę ze stadkiem krzyżujących bączków, kiedy zamiast na sumę pójdziesz na Mszę z udziałem dzieci...

Wtedy nagle hałas, harmider i wszechobecny chaos stają się czymś naturalnym, choć nie każdemu może się to podobać. Ale dziecko to wyjątkowy człowiek i rządzi się swoimi prawami. Dziecka zawsze jest dużo – mimo małej postury zajmuje więcej miejsca niż zawodnik sumo. Dodatkową przestrzeń wypełniają zabawki, książeczki, ubranka, akcesoria...

Każdy z nas – czy to dorosły, czy dziecko – jest inny. Każdy został obdarzony wyjątkowym charakterem, który odpowiednio przez lata kształtowany pozwolił nam się stać tym, kim dziś jesteśmy. XXI wiek, mimo swoich wszystkich udogodnień i wynalazków, nie jest łatwym czasem do wychowywania i kształtowania charakterów młodych obywateli. Świat zmienia się dziś tak szybko, że sami nie zawsze jesteśmy w stanie rozgryźć, co się wokół nas dzieje. Trudno nam zrozumieć siebie, a co dopiero zachowanie innych osób. A jeśli my nie odnajdujemy się w tym świecie, to jak mają ogarnąć go dzieci?

## Mój problem, moje życie

Jako rodzice staramy się być dla naszych pociech lepsi niż nasi poprzednicy. Wszystkie te elementy wychowania, które nie podobały nam się za młodu, staramy się wyeliminować lub przynaj-

mniej zmienić, by naszym dzieciom żyło się lepiej. Modne jest ostatnio wychowanie tzw. „bezsstresowe” – bez kar, krzyków, upomnień. Jednak źle zastosowane, może niewystarczająco ukształtować chwiejny charakter dziecka.

Dlatego tak ważna jest w dzisiejszych czasach zbiorowa odpowiedzialność za młode pokolenie. Nie jest to łatwe, gdyż z roku na rok stajemy się coraz większymi indywidualistami. Odgradzamy się od innych osób nie tylko fizycznymi murami, ale także tymi psychicznymi. Mój problem, moje życie nie powinno nikogo interesować. Zwrócenie słownej uwagi traktujemy jak atak, niechcianą ingerencję, więc broniąc się i my atakujemy. Efektem domina uciszamy tych, którzy mają coś (mądrego) do powiedzenia, a pozwalamy krzyczeć głucom.

## Małe gesty

Dziecko chłonie wiedzę nie tylko poprzez przekaz słowny, ale przede wszystkim, poprzez postawę życiową – czyni wobec drugiego człowieka, małe gesty. Więc kiedy następnym razem miniesz na spacerze mamę lub tatę ze swoją latoroślą – uśmiechnij się. To mały gest, ale mówiący więcej niż tysiąc słów. Nie bój się reagować. Czasem zwykłe pytanie „Czy wszystko OK?” może, jak to dziś mówią, zrobić komuś dzień (z ang. make the day). Bo „Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili.” (Mt 25,40)

Agata Leszczyńska



# Zawojować króla

Czy Teresa grała w szachy?



Święta Teresa z Ávili (1515-1582) nazywana „Wielką” (dla odróżnienia od patronki naszej parafii, „Małej” Teresy), była pierwszą kobietą w historii, której papież Paweł

VI, w 1970 r., nadał godność doktora Kościoła. Dwadzieścia sześć lat wcześniej biskup Madrytu oficjalnie ogłosił ją patronką szachistów.

Wiemy, że Teresa za młodu grywała w szachy w swoim rodzinnym domu i z pewnością doskonale znała zasady tej gry. Szachową metaforą posłużyła się tworząc jedno ze swoich najważniejszych dzieł „Drogę doskonałości”. „Droga” powstała jako obszerny list, skierowany do dwunastu mieszanek założonego przez nią w 1562 r. zreformowanego karmelitańskiego klasztoru św. Józefa w Ávili, a jej centralnym tematem jest modlitwa i kontemplacja w oparciu o Modlitwę Pańską. Teresa zachęcała do modlitwy wewnętrznej, ćwiczeniu się w cnotach i w pokorze.

To niezwykle doświadczenie: czytać list napisany w XVI wieku przez Świętą do mniszek żyjących w malutkim klasztorze w skrajnym ubóstwie, w atmosferze kontemplacji i religijnej gorliwości.

## Szachy na indeksie

W rozdziale 16 swoich rozważań Teresa nieśmiało nawiązuje do szachów, przyznając: „Zrobicie mi może wymówkę, czemu wam tu mówię o grze, która nie jest u nas w użyciu i być nie powinna. Otóż widzicie, jaką wam Bóg dał matkę, że takie nawet błahostki umiała i do tego o nich nie zapomniła. Czasem jednak, jak mówią, wolno grać i w szachy.”

Dlaczego Teresa określa szachy mianem gry, która nie jest w użyciu i być nie powinna? Czy w lekko zawołowany sposób odnosi się do podejrzliwego stosunku Kościoła do szachów?

Początki tej gry sięgają starożytnych Indii, skąd przez Persję, kraje arabskie i Sycylię przywędrowały do ojczyzny Teresy, Hiszpanii. Już w IX w. stały się dość popularne w Europie, jednak aż do XII w. przy grze w szachy posługiwano się ... kośćmi do gry, co miało przyspieszyć



FOTO M. MISZTAŁ

rozstrzygnięcie partii. Rzut kośćmi decydował, jaką figurą miał się ruszyć gracz. O zwycięstwie lub przegranej w dużej mierze decydował ślepy los, w związku z czym szachy kojarzono z potępianym przez Kościół hazardem. Nie czyniono specjalnych rozróżnień między „średniowiecznymi” szachami a grą w kości, a ponieważ szachy były popularne wśród włoskiego duchowieństwa, kolejne synody, od XI aż do XV w., umieszczały szachy na liście gier zakazanych (zakaz odnosił się wyłącznie do duchowieństwa i osób zakonnych). Zdarzały się bowiem gorsze sytuacje: na przykład we Florencji miejscowy biskup zapomniał przyjść na Mszę św., której miał przewodniczyć, gdyż tak bardzo pochłonięty był grą w szachy w zakrystii. Wreszcie znaleźli go tam zniecierpliwieni wierni.

Jak wielkim problemem był hazard w średniowiecznej Europie może świadczyć postawa św. Bernardyna ze Sieny (1380-1444), włoskiego franciszkanina, który w płomiennych kazaniach głoszonych na tokańskich placach miejskich, wzywał nie tylko do porzucenia gier, ale i publicznego spalania kości, kart, sza-

chów, co jego zdaniem było niezbędne, aby uciec pokusie. W odpowiedzi na to wezwanie zdarzały się przypadki palenia szachownic. W 1497 r. we Florencji znany ówczesny kaznodzieja, dominikanin Hieronim Savonarola (1452-1498) wpłynął na mieszczan tak, że ci spalili na stosie setki szachownic i figur szachowych. Niewątpliwie świadczy to o dużej popularności szachów w tym okresie i emocjach z nimi związanych. Nie brakowało jednak i duchownych, którzy do szachów odnosili się z życzliwością, jako do dobrego sposobu aktywnego wypoczynku.

## Papież – szachista

Ostatecznie przywrócenie do łask „królewskiej gry” nastąpiło za pontyfikatu Leona X (1513-1521), który nie ukrywał przed światem swojej szachowej pasji. Brytyjski historyk, William Roscoe, pisał o nim: „Był wyśmienitym znawcą szachów i potrafił przeprowadzać najtrudniejsze operacje z wielką sprawnością i świetnymi rezultatami”.

Hiszpański kapłan Ruy Lopez de Segura w 1575 r. na dworze króla Filipa II wziął udział w pierwszym międzynarodowym turnieju szachowych mistrzów. Był on nawet współtwórcą jednego z najsolidniejszych otwarć szachowych, partii hiszpańskiej, zwanej otwarciem Ruy Lopeza, grywanej do dziś z powodzeniem przez największych arcymistrzów.

## Marzenie pionka

W literaturze chrześcijańskiej szachy pojawiają się w licznych moralitetach i poematach, jako metafora ludzkiego losu i społecznego ładu, będąca punktem wyjścia do poważnych filozoficzno-teologicznych rozważań.

Współczesny jezuita, o. Dariusz Kowalczyk, w artykule zatytułowanym „Kościół na zachodzie a szachy, czyli sacrum i profanum w grze królewskiej” posługuje się odniesieniami do szachów przy opisie kondycji ludzkiej.

Oto genialny kubański szachista Capablanca, bohater powieści Fabio Stassiego „Rewanż Capablanki”, stawia sobie pytanie „O czym marzy pionek?” I odpowiada: „By zmienić naturę. By osiągnąć ósmą linię. Nie zgodzić się na mizери swego stanu. Kluczem do wszystkiego jest niepokój metamorfozy, marzenie pionków, by stać się królową”.

Pionek, najłabsza figura na szachownicy, mogąca posuwać się zazwyczaj tylko o jedno pole do przodu, atakowana przez hetmana, wieże, gońców i skoczków przeciwnika, jest jednocześnie jedyną figurą, która może się przemienić w każdą inną



(oprócz króla); cierpliwie podąża do przodu, ku ósmej linii, aby tam doznać przemiany i przechylić szalę zwycięstwa na swoją stronę. Odnosząc się do sytuacji pokornego pionka, o. Kowalczyk zauważa, że „ewangeliczni ubodzy i maluczcy, którzy pierwsi osiągnęli królestwo niebieskie, to takie właśnie szachowe pionki”.

### Szachy jako „gra duszy”

Święta Teresa, uznając kształtowanie cnót i podstaw duchowości za punkt wyjścia niezbędny do osiągnięcia mistycznych doświadczeń, pisze: „Wszystko to wstęp i przygotowanie [...] ustawiam dopiero, że tak powiem, figury na szachownicy, nim rozpocznę grę”. I dalej: „Rzecz pewna, że kto nie umie ustawić figur do szachów, ten i grać nie umie. Kto nie potrafi dać szacha, ten i nie da mata”. W swej analogii posuwa się do następującego, dość szokującego na pozór sformułowania: „Jakże o wiele bardziej wolno nam zagrać w inną grę, w której, gdy dobrze się wprawimy, szybko zamatujemy naszego Króla, że nie będzie mógł i sam nie będzie chciał ująć z naszych rąk”.

Szachy stają się swoistą „grą duszy”,

grą porównywalną do drogi prowadzącej duszę do Boga poprzez modlitwę. Najmocniejszą figurą, którą może wykorzystać gracz – dusza, jest Królowa, będąca alegorią Maryi, osoby doskonale zjednoczonej z Bogiem, pełnej pokory i miłości. Teresa pisze: „Najdzielniej w tym zawojowaniu działa królowa. Inne figury i pionki pomagają jej tylko. Nie masz królowej, której by tak łatwo i ochotnie poddał się nasz Król, jak pokora. Ona go z nieba sprowadziła do łona Dziewicy; przez nią i my z łatwością sprowadzimy Go do naszych dusz. Kto więcej ma pokory, ten, wiercie, mocniej Go trzyma, kto mniej, ten trzyma go słabiej. Co do mnie bowiem, nie pojmuję, jak i jaka może być pokora bez miłości i miłość bez pokory”.

### Zwycięstwo w uległości

Ojciec Kowalczyk, odwołując się do słów znawcy historii szachów Mario Leonichiniego, stwierdza, że w poszukiwaniu Boga możemy Go „uchwycić”, ale nigdy uczynić Go swoją własnością. Podobnie w szachach: chodzi o ujęcie króla, ale nie zabicie. Króla się nie zbija, nie zabija, nie zawłaszczają. „Zawojowanie” króla za-

klada uprzednią wobec niego uległość. Jak pisze św. Teresa: „Ale myli się taki; chce grać, a nie umie figur ustawić na szachownicy. Zdaje mu się, że skoro zna pojedyncze figury, już potrafi dać mata. To niemożliwe, bo ten Król temu tylko się poddaje, kto Jemu cały się odda”.

Biskup Tadeusz Pikus ułożył modlitwę, którą możemy modlić się do Wielkiej Teresy, doktora Kościoła, patronki szachistów:

*„Święta Tereso Wielka z Ávil a, Ty, która posługując się metaforą szachową, ukazałaś nam drogę do doskonałości, przyczyni się za nami, abyśmy krocząc wraz z naszym Królem i Panem, Jezusem Chrystusem, po czarno-białych polach naszego życia, mogli osiągnąć wieńiec zwycięstwa. Amen.”*

Maciej Misztal

#### Bibliografia:

Teresa od Jezusa, *Droga doskonałości*, tłum. ks. bp. H.P. Kossowski, Kraków 2014

Kowalczyk Dariusz SJ, *Kościół na zachodzie a szachy, czyli sacrum i profanum w grze królewskiej*, Forum Teologiczne XVIII, UWM Olsztyn 2017

Murray H.J.R., *A History of Chess*, Oxford 1913 <https://archive.org>

## Listopad

Łza za zmarłymi wyparowuje;

kwiat na grobie więdnie;

modlitwa natomiast dociera aż do serca Najwyższego.

św. Augustyn



Śmierć biskiej osoby często jest dla nas wielkim ciosem. Wtedy płacemy i mówimy, że dana osoba mogła jeszcze trochę żyć. Ale niestety Pan Bóg ma plan dla

każdego z nas i nie mamy na to wpływu.

Mimo że zmarłych nie ma wśród nas, w naszych sercach pozostaje pamięć o nich. W listopadzie szczególnie o nich pamiętamy. Odwiedzamy groby naszych bliskich, stawiamy kwiaty, zapalamy znicze, ale czy to jest najważniejsze? Myślę, że nie. Cała otoczek potrzebna jest nam żywym, tego zmarli nie zauważą. Najważniejsza jest modlitwa, Msza św., komunie św. przyjęta w ich intencji i prowadząca ich do nieba. Bo to dzięki naszej modlitwie odpuszczane są im wszystkie grzechy, a tym samym zapewniamy im życie wieczne.

A co my tu na ziemi mamy robić, żeby spotkać się potem z naszymi bliskimi w niebie? Musimy żyć „po Bożemu”. Mamy



FOTO WALDEMAR STEFANIAK

czynem i przykładem pokazywać, że w nas jest Bóg, że na nas zawsze można liczyć. Edward Stachura w jednym ze swoich wierszy porównuje życie człowieka do wędrówki. Celem tej wędrówki jest niebo. Nie jest ona taka prosta, bo grzesząc tworzymy sobie nierówności. Wierzymy, że uda nam się je pokonać i trafimy do celu.

A czy Ty, drogi Czytelniku, przekazałeś komuś wiarę? Czy znajdzie się ktoś, kto po Twojej śmierci odmówi „Wieczny odpoczynek” w Twojej intencji?...

Kacper Wysocki



FOTO KRZYSZTOF SKIBNIEWSKI

# Z Podlasia do Wielkopolski

Śladami bł. Edmunda Bojanowskiego.



W tym roku minęło 150 lat od śmierci bł. Edmunda Bojanowskiego, który w dniu 7 sierpnia 1871 r. zakończył swoje ziemskie zmagania i „narodził się

dla nieba”, jak często mówimy, chcąc podkreślić osiągnięcie przez zmarłego celu ziemskiej wędrówki, czyli przejście do „Domu Ojca w Niebie” i osiągnięcie Szczęścia Wiecznego.

W naszym ziemskim kalendarzu 150 lat to bardzo „okrągła” data skłaniająca do refleksji i wspomnień. Z tego też powodu Jego duchowe dzieci, czyli Siostry Służebniczki Maryi Niepokalanej oraz my wszyscy, czujący wdzięczność za życie i pracę założyciela ochronek dla biednych i opuszczonych dzieci, zgromadzeni w Stowarzyszeniu Rodzina bł. Edmunda Bojanowskiego włączyliśmy się we wspólne dziękczynienie Bogu za dar, jakim dla ludzi był Edmund Bojanowski. Jednym z etapów naszego dziękczynienia była pielgrzymka do miejsc upamiętniających życie i działalność błogosławionego, którą odbyliśmy w dniach od 17 do 19 września.

## W miejscu śmierci bł. Edmunda

Krzysztof, prezes naszego siedleckiego oddziału stowarzyszenia, wystarał się o wspaniałe miejsce noclegowe w gościnnych progach parafii w Górcie Duchownej, czyli miejscu, w którym Edmund zakończył swoje ziemskie życie. Do dnia dzisiejszego na plebanii zachował się pokój, w którym ten skromny człowiek spędził ostatnie 15 miesięcy swojego życia. To niezwykle dar mieć możliwość spędzenia długich chwil w pomieszczeniu, w którym przebywał twórca ochronek dla dzieci, aptek dla ubogich, czytelni i wypożyczalni książek dla osób, których nie było na nie stać bez jego pomocy. Modlitwa osobista i chwile kontemplacji w tym samym pomieszczeniu, w którym Edmund Bojanowski pisał ostatnie listy i zapisywał ostatnie strony swojego dziennika... Piękny kościół pamiętający czasy Edmundowe i świadomość, że może siedział w tych samych ławkach i modlił się wpatrzony w ten sam krzyż i ten sam obraz Matki Bożej ukazanej w postaci „Matki pocieszenia” tulącej małego Boga-człowieka. W ołtarzu głównym obraz przedstawiający św. Kajetana – opiekuna biednych, chorych i potrzebujących wpatrującego się w nas tak samo jak w bł. Edmunda Bojanowskiego, który zapewne wielo-

krotnie jego świętemu wstawiennictwu polecał założone przez siebie dzieła rodziny zakonnej, ochronki i wszystkich potrzebujących.

## Tu się wszystko zaczęło

Podróżując po Wielkopolsce nie można pominąć wsi Grabonóg, czyli miejsca narodzin Edmunda Bojanowskiego w dniu 14 listopada 1814 r. Stary dworek zachował się w bardzo dobrym stanie. Mieści się w nim muzeum poświęcone osobie bł. Edmunda Bojanowskiego, obecnie w obszarze szkoły rolniczej. Dzięki dobremu gospodarzowi obiektów, można również podziwiać piękne otoczenie, a i wewnątrz domu-muzeum wyposażone zostało, poza pamiątkami o błogosławionym, również w pamiątki z epoki, w której żył i pracował. To właśnie w tej miejscowości Bojanowski założył „Dom miłosierdzia” dla sierot. Niedaleko stąd do miasteczka Borek Wielkopolski, w którym od 1860 r. siostry Służebniczki prowadziły ochronkę a następnie również sklep, w którym miejscowa ludność miała dostęp do tańszych produktów niż u lokalnych Żydów. Odwiedzamy te miejsca korzystając z pomocy sióstr Służebniczek oprowadzających kolejne grupy pielgrzymów.

## Matka Boża Świętogórska

Centralnym punktem dnia dla błogosławionego zawsze była Eucharystia. Nie mogło jej zabraknąć i w naszym pielgrzymowaniu, zwłaszcza, że miejsce, jakie wybrały siostry organizatorki, aby spotkać się ze wszystkimi grupami z różnych stron Polski, które w tych dniach pielgrzymowały śladami bł. Edmunda Bojanowskiego było szczególne. To sanktuarium świętogórskie w Gostyniu, miejsce wielokrotnie nawiedzane przez naszego patrona. To właśnie tutaj, u stóp Matki Bożej Świętogórskiej mały Edmund odzyskał zdrowie. Znajduje się tam wiele śladów jego obecności, nie tylko w postaci zapisów w dzienniku, ale również w postaci pomników i tablic upamiętniających pracę na tym terenie. To w sanktuarium Edmund, korzystający z pomocy ówczesnego proboszcza służący Bożego ks. Wawrzyńca Kuśniaka organizował spotkania i liczne rozmowy z wieloma ludźmi na tematy religii i wychowania. Omawiał również tematy społeczno-gospodarcze tak ważne dla patriotycznego wychowania miejscowej ludności w duchu poszanowania polskich tradycji.



Kazanie podczas Mszy św. wygłosił ks. Leszek Woźnica, kapłan zafascynowany osobą bł. Edmunda Bojanowskiego. Ważnym elementem wspólnotowego spotkania było wysłuchanie wspomnień siostry Elżbiety Szkudłopskiej czuwającej przy ojcu założycielu w ostatnich dniach jego życia, odczytanych przez panią Felicję z Gostynia. Słuchając opisu przepelnionego wiarą w niedługie spotkanie z Jezusem, co chwilę poruszały nas słowa świadczące o jego pełnym oddaniu dla drugiego człowieka i zawierzeniu Bogu i Jego Opatrzności. Przytoczę jedno zdanie zapisane przez siostrę Elżbietę a wypowiedziane przez cierpiącego fundatora licznych dzieł miłosierdzia i domów zakonnych, który wszystko, co posiadał sprzedał i przeznaczył dla potrzebujących. „Przez całe życie moje nie potrafiłem nabyć zasług na Niebo, obym przynajmniej teraz przez te cierpienia potrafił zasłużyć na Niebo”. Ileż w tym pokory i zawierzenia.

### Sanktuarium bł. Edmunda

W kolejnym dniu naszego pielgrzymowania rozpoczętym uczestnictwem we Mszy św. w kościele w Górze Duchownej, kierujemy swoje kroki do sanktuarium bł. Edmunda Bojanowskiego w Luboniu. Tu właśnie znajduje się sarkofag z doczesnymi szczątkami bł. Edmunda Bojanowskiego. Znajduje się tam również metalowa trumna, w której ciało Edmunda zostało złożone po śmierci. Przez lata, zgodnie z wolą zmarłego, trumna z Jego ciałem znajdowała się w podziemiach kościoła w Jaskowie, gdzie powstał pierwszy nowicjat dla sióstr Służebniczek Maryi Niepokalanej otwarty w 1856 r. Od 1930 r. doczesne szczątki bł. Edmunda Bojanowskiego znajdują się w Luboniu.

Jest piękny dzień, słońce przygrzewa. Modlimy się przy sarkofagu, oddaje-

my nasze rodziny wstawiennictwu błogostawionego obrońcy życia i opiekuna potrzebujących, zwiedzamy piękny ogród mieszczący się pomiędzy Sanktuarium a ochronką/przedszkolem prowadzonym przez siostry. Jeszcze pożegnaliśmy kawą, poczęstunek od gościnnych córek Edmundowych i wracamy do Siedlec. Przed nami kilka godzin jazdy, ale nie czujemy zmęczenia. Wręcz przeciwnie, każdy z nas ma wrażenie, jakby wracał z długiego odpoczynku, zregenerowany, pełen zapału do pracy i do życia. 1000 km w ciągu dwóch dni, a my czujemy się jak nowo narodzeni.

*Błogostawiony Edmundzie, opiekunie potrzebujących, wzorze pracujących, dziękujemy za Twoją obecność w naszym życiu. Powierzamy się Bożej Opatrzności przez Twoje wstawiennictwo wierząc, że nas nie opuścisz. Amen.*

**Bogdan Kozioł**

## Męski świat, męski różaniec

W każdy poniedziałkowy wieczór,  
po Mszy św., kiedy wierni opuszczają  
naszą parafialną świątynię,  
pozostaje grupa kilkudziesięciu mężczyzn.



Gromadzą się w kościele głównym lub kaplicy fatimskiej i rozpoczynają swoje modlitewne spotkanie z Matką Bożą Różańcową. Zwykle towarzyszy im

kilka kobiet, zapewne małżonki tamtych. Te ostatnie zajmują miejsca gdzieś z boku lub na tylnych ławkach, dyskretnie, by nie zakłócić pierwotnego zamiaru – różańca mężczyzn. Modlą się tak wytrwale już od półtora roku, z krótką przerwą na szczyt pandemii. Kto widział, ten wie, jak piękny to obrazek. Serce się raduje na takie wydarzenie. Prawdziwi mężczyźni. Na wzór Józefa wiernie trwają przy Maryi. Tu, na kolanach mogą czerpać moc do odpowiedzialności za swe kobiety, rodziny. Tu nabierają odwagi, by z pomocą Bożą stawiać czoła najtrudniejszym wyzwaniom życiowym. Tacy mężczyźni to skarb w domu. Tacy mężczyźni to skarb w Kościele. Takim można zaufać i czuć się przy nich bezpiecznie.

Różaniec męski jest praktykowany w świątyniach i na ulicach miast już od dłuższego czasu. Dlaczego różaniec? Dlaczego

męski? Na stronie internetowej <https://meskierzaniec.pl> można przeczytać: „Taka jest wola naszej Matki i Królowej. W sobie wiadomy sposób wybrała tę drogę uświęcenia nas wszystkich, ratowania grzeszników, ochrony swych dzieci. Wierzmy, że naszą rolą, tj. rolą mężczyzn w Bożym zamysle jest ochrona na życie wieczne wszystkich tych, których Bóg podarował

nam tu na ziemi...Chcemy czynić to razem, we wspólnocie mężczyzn. W tej jedności umacniamy naszą męską tożsamość.”

Także w siedleckiej katedrze gromadzą się mężczyźni w każdy poranek pierwszej soboty miesiąca. Uczestniczą w Eucharystii o godz. 7.00, następnie idą procesyjnie pod figurę Matki Bożej na rozwidleniu ulic Starowiejskiej i Janowskiej. W procesji różańcowej towarzyszy im kilku siedleckich kapłanów.

W naszej parafii różaniec został zainicjowany przez Łukasza, jednego ze stałych uczestników tej modlitwy, w okresie Wielkiego Postu 2020 r. Niech trwa wiecznie, aż do skończenia świata, na chwałę Trójcy Przenajświętszej, przez wstawiennictwo Matki Zbawiciela.

**Luba Niewińska**



FOTO PIXABAY.COM/MYRIAMS-FOTOS

## Spotkanie lektorów

**W dniu 7 października 2021 r. Wspólnota Lektorów i Psalterzystów spotkała się ze swoim opiekunem w Domu św. Eugeniusza.**

Wcześniej uczestniczyliśmy we Mszy św., po której katechezę, „Msza Święta nie jest spektaklem”, wygłosił o. Marcin Dyrda OMI. Po Mszy św. chętni przeszli do Domu św. Eugeniusza na herbatę i ciasto. Na spotkaniu było obecnych 15 osób, w tym 3 nowe osoby, które zdecydowały się, aby czytać Słowo Boże podczas Mszy św. Niespodzianka przygotowana przez nasze lektorki, pozwoliła bliżej się poznać. Gorąca herbata, pyszne ciasta i owoce dopełniły miłej atmosfery podczas spotkania.

Zachęcamy lektorów oraz chętnych do pełnienia posługi lektorskiej do uczestniczenia w kolejnych spotkaniach.

Janina G.



FOTO WALDEMAR STEFANIAK

## XXI Dzień Papieski

**10 października 2021 r. świętowaliśmy XXI Dzień Papieski pod hasłem „Nie lękajcie się”. Uczniowie Szkoły Podstawowej im. Kornela Makuszyńskiego nr 12 w Siedlcach przygotowali akademię, którą wystawiono w parafii św. Teresy od Dzieciątka Jezus w Siedlcach.**

Rozpoczął dziecięcy chór parafialny Schola pieśnią „Nie lękajcie się”. Następnie uczennica z klasy VII odczytała krótki referat na podstawie homilii z 1978 r. Jana Pawła II do wiernych. Apel Ojca Świętego „Nie lękajcie się otworzyć drzwi Chrystusowi” jest nadal aktualny. Wielorakie są przyczyny tego, że drzwi przed Chrystusem są zamknięte, a ludzie i całe społeczności odwracają się od Kościoła i Ewangelii. Słowa Papieża muszą na nowo wybrzmieć i dziś „Jedynie Chrystus, który ma moc przechodzenia mimo drzwi zamkniętych i dotarcia nawet do zamkniętego serca może odpowiedzieć na ludzkie lęki: przed przyszłością, utratą pracy, chorobą, a ostatecznie śmiercią”. Jan Paweł II swoją homilię zakończył słowami: „Pozwólcie więc, proszę was, błagam was z pokorą i zaufaniem! Pozwólcie Chrystusowi mówić do człowieka!”.

Po ponownym odśpiewaniu pieśni „Nie lękajcie się” uczennice z klasy VI i VII recytowały wiersze napisane przez dzieci w hołdzie Papieżowi za cały wieloletni pontyfikat. Na zakończenie odśpiewano ulubioną pieśń papieża „Barkę”.

Serdecznie dziękujemy tym, którzy przygotowali jak i tym, którzy uczestniczyli w upamiętnieniu Dnia Papieskiego.

p. Ewa, s. Ezechiela



FOTO O. BŁAŻEJ MIELCAREK OMI



FOTO E. ŁUGOWSKA



FOTO O. BŁAŻEJ MIELCAREK OMI

## Intencje Mszy św.

W dniu 25 października 2021 r. rozpoczęto się przyjmowanie intencji na nowy rok. Księga intencji dostępna była w tym dniu w godz. od 8.00 do 17.00 w domu parafialnym. W pozostałych dniach intencje są przyjmowane w kancelarii w godzinach jej otwarcia.

RED.













LOSOWANIE  
NAGRÓD  
*w konkursie plastycznym*



LOSOWANIE  
OWIECZKI









## Zjazd w Kodniu

**W dniu 18 września 2021 r. odbyło się w Kodniu jesienne spotkanie Apostolatu Złota Róża. Hasłem przewodnim było: „Maryja Matką nadziei”.**

W zjeździe uczestniczyło ponad 500 osób oraz kilku kapłanów. Po odmówieniu różańca, część światła, odbyła się Msza św. celebrowana przez bpa Diecezji Siedleckiej Grzegorza Sucho-dolskiego. Ks. Biskup podczas kazania dał piękne świadectwo swego osobistego powołania. Po Mszy św. ks. Stanisław Garn-carek z Częstochowy wygłosił konferencję na temat nadziei. Po przerwie obiadowej i spotkaniu animatorów z kapłanami w kościele Ducha św. odmówiliśmy Koronkę do Miłosierdzia Bożego i odprawiliśmy Drogę Krzyżową, po której w dowód wdzięczności 24 osoby zadeklarowały się odmówić Nowennej Pompejańskiej za bp Grzegorza i tych kapłanów, którzy uczestniczyli w spotkaniu w Kodniu. Po adoracji rozpoczętej o godz. 19.00 prowadzonej przez proboszcza Bazyliki o. Michała Hadricha OMI i o. Mariusza Boska OMI zakończyliśmy spotkanie u Matki Bożej Kodeńskiej śpiewając o 21.00 Apel Jasnogórski.

*Henryka Romaniuk*



## Parafialne spotkanie Przyjaciół Misji

**W każdy pierwszy poniedziałek miesiąca w naszej parafii na Mszy św. wieczornej gromadzą się Przyjaciele Misji.**

Potem mają spotkanie, na które często są zapraszani goście związani z misjami. W październiku gościliśmy o. Marka Rostkowskiego OMI, który dzień wcześniej głosił u nas homilie odpustowe. O. Marek opowiadał o swej posłudze na placówce obłackiej we Lwowie. Najwięcej czasu poświęcił jednak na przybliżenie sylwetki o. Ludwika Wrodarczyka OMI, swego współbrata zakonnego. Uczynił to ze szczególną starannością, jest bowiem postulatorem procesu beatyfikacyjnego tego świętego kapłana.

Podczas spotkania z o. Markiem mogliśmy nabyć kalendarz poświęcony ojcu Ludwikowi. Jest tam też modlitwa o beatyfikację. Myślę, że niejeden z nas będzie się nią modlić z całym przekonaniem o świętości i wstawiennictwie o. Ludwika.

*Luba Niewińska*



## KSM lepi w pracowni ceramiki

**W sobotę 23 października kilkunastu członków wspólnoty Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży brało udział w dwóch grupach w zajęciach w pracowni ceramiki w Nowych Iganiach.**

Na pierwszym etapie zajęcia obejmowały wykonanie przedmiotów z gliny – użytkowych, jak i ozdobnych. Przez najbliższy miesiąc wykonane przedmioty będą schty i dopiero w połowie listopada poddane będą szkliwieniu i wypalaniu. Dla młodych zajęcia okażą się niezwykle integrującą zabawą. A efekty pracy pokażą się na koniec listopada.

**RED.**



# A o Marysi...

„Miejcie wiarę,  
a zobaczycie, czym są cuda”  
Ks. Bosko



Nie tak dawno opiekowaliśmy się z mężem dwójką naszych wnuków. To rodzeństwo – siedmio i czterolatek. Wieczorem, po wszystkich czynnościach, których nauczyli ich rodzice, przyszła kolej na wieczorny pacierz. Chłopcy grzecznie uklękli i odmówili modlitwę, którą odmawiają każdego dnia. Wojtuś – starszy, przeżegnał się i odkręcając się tyłem do nas wygodnie ułożył się do spania. Grześ – czterolatek – przyciągnął mnie do siebie bliżej i szeptem spytał: – Babciu, a o Marysi mi powiesz? W pierwszej chwili, pomyślałam o bajce, ale on pokręcił przecząco główką. – Grzesiu, o jakiej Marysi? – Babciu, no wiesz, o tej Marysi bożej. – O Matce Bożej? – spytałam. – Tak! Tylko ja się położę, a ty mi sama powiedz tylko nie po cichu, a tak normalnie. I tak jak starszy jego brat odkręcił się tyłem do mnie i słuchał, choć oczy miał zamknięte. Kiedy odmówiłam Zdrowaś Maryjo, odkręcił się do mnie i szeptem powiedział: – A teraz się psezegnaj i wtulił się w poduszkę.

Kiedy obaj zasnęli wyszłam z pokoju i pomyślałam, czy ja mam w sobie tyle dzieciństwa Bożego, żeby tak jak to dziecko zwrócić się do Matki Bożej – Marysiu? Grześ nie miał z tym najmniejszego problemu. Nie chodzi o to, abym teraz zaczęła mówić tak jak dzie-

ko, ale żebym miała tyle zaufania i wiary jak dziecko.

W Ewangelii św. Mateusza możemy przeczytać wypowiedź Pana Jezusa: „Zaprawdę powiadam wam: Jeśli się nie odmienicie i nie staniecie jak dzieci, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego” (Mt 18,3). Z pewnością nie chodzi o to, żebyśmy teraz zaczęli zwracać się do Boga czy do Matki Bożej, jak wspomniany Grześ, ale zaufać Panu Bogu, tak jak dziecko, które zdane jest całkowicie na pomoc dorosłych. Dziecko nie ma najmniejszych wątpliwości, że potrzebuje opieki, miłości i pomocy swoich rodziców. Ono potrafi prosić rodziców

o wszystko, bo wie, że tylko oni mogą mu pomóc. Jeśli i ja będę miała taką odwagę stanąć przed Bogiem, jak dziecko przed rodzicami, i otworzyć się na Jego działanie, powierzyć Mu wszystkie swoje sprawy i nie tylko te trudne, ale również te, które wywołują uśmiech na mojej twarzy, to będę w takich relacjach z Panem Bogiem jak dziecko z rodzicem. Pan Jezus chciał, aby Jego uczniowie byli prości, pokorni i szczerzy, bo takie są dzieci. Może chciał, aby uczniowie – my też do nich się zaliczamy – byli zawsze blisko Niego. Tak blisko, jak dziecko jest blisko swoich rodziców.

Kiedy wieczorem uklękniemy do modlitwy, módlmy się i zawierzajmy wszystko, jak dziecko Ojcu. Bądźmy dzieckiem, a nie ubranym w togę sędzią, ubranym w sutannę kapłanem, ubranym w biały fartuch lekarzem, ubraną w najmodniejszy kostium mamą. Jezus, popatrz na mnie. Nie mam nic, co mógłbym Ci dać. Nie mam naprawdę nic.

Elżbieta Ługowska



FOTOK. NAJDA

## MYŚLI ŚW. JANA PAWŁA II

*„Różaniec, jak każda prawdziwa modlitwa, nie odrywa od rzeczywistości, lecz pomaga nam w niej żyć w wewnętrznym zjednoczeniu z Chrystusem i dawać świadectwo miłości i miłosierdzia Boga.*

*Nic tak nie jest potrzebne człowiekowi, jak miłosierdzie Boże – owa miłość łaskawa, współczująca, wynosząca człowieka ponad jego słabość ku nieskończonym wyżynom świętości Boga.*

*Miłosierdzie samo w sobie, jako doskonałość nieskończonego Boga, jest również nieskończone.*

*Nieskończona więc i niewyczerpana jest też gotowość Ojca w przyjmowaniu synów marnotrawnych wracających do Jego domu.”*

św. Jan Paweł II





# „Wieczory biblijne”

„Nieznajomość Pisma Świętego  
jest nieznajomością Chrystusa”.



Znane jest to powiedzenie św. Hieronima (IV/V w.), który za wielki zaszczyt po czytywał sobie możliwość przebywania w Ziemi Świętej, w Betlejem, gdzie do dziś można zobaczyć niewielką grotę, w której mieszkał. Św. Hieronim świetnie znał Pismo Święte, które potrafił cytować z pamięci obszernymi *passusami*. Dokonał również przekładu Pisma Świętego na łacinę (tzw. Wulgata). Pilnie studiował Biblię, ponieważ kochał Chrystusa. Dla każdego chrześcijanina Biblia jest księgą wyjątkową. Nie czytamy jej tylko ze względu na jej znaczenie literackie i historyczne, ale przede wszystkim dlatego, że jest zapisem słowa, które Bóg zechciał objawić człowiekowi. Całe Pismo Święte jest pożyteczne dla duchowego wzrastania ludzi wierzących, ponieważ „Nowy Testament w Starym się ukrywa, a Stary w Nowym się odkrywa” (św. Augustyn).

„Słowo Boże jest światłem” i pewnym oparciem dla wierzących. Czasami wydaje się nam, że Bóg milczy. On jednak mówi. Przemawiał niegdyś przez proroków. W końcu przemówił do nas przez swojego ukochanego Syna, Jezusa Chrystusa. Wystarczy sięgnąć po księgę Pisma Świętego, żeby znaleźć światło w mroku i pokój w niepewnościach.

W parafii pw. św. Teresy będziemy mogli czytać i rozważać słowo Boże wspólnie w trzecie piątki miesiąca po wieczornej Mszy św. Zatrzymamy się na kilku historiach opisanych na kartach Starego Testamentu, żeby odkrywać w nich odpowiedzi na pytania, które są ciągle aktualne. Każdy, kto może poświęcić nieco czasu na lepsze poznanie Pisma Świętego, jest mile widziany. We wrześniu, podczas wieczoru biblijnego, przyglądaliśmy się powołaniu Mojżesza, a przed nami jeszcze niezwykle inspirujące dzieje Gedeona, proroków Izajasza, Jeremiasza i Daniela, oraz odważnej Judyty. Każda z tych postaci odegrała ważną rolę w historii i również nas może nauczyć ważnych rzeczy. Patrząc na to, jak

Bóg prowadził te osoby, będziemy mogli odkryć, jak bardzo jesteśmy do nich podobni.

„Słowo Boże jest światłem”  
i pewnym oparciem  
dla wierzących.

Nie warto tracić czasu na czytanie dobrych książek. Lepiej czytać te, które są najlepsze, czyli mądre. Biblia jest lekturą najpiękniejszą i najmądrzejszą; najbardziej życiową i bardzo osobistą zarazem. Jest jak list od kochającego rodzica stęsknionego rozmowy z dzieckiem. To list adresowany do mnie i do Ciebie.

**Trzeci piątek miesiąca, godz. 19.00**

**– WIECZORY BIBLIJNE:**

- **15 października 2021:** *Czy Bóg karze nas za grzechy?* (Pierwszy wieczór z Gedeonem)
- **19 listopada 2021:** *Jak pokonać strach?* (Drugi wieczór z Gedeonem)



FOTO E. ŁUGOWSKA

- **17 grudnia 2021:** *Jak zburzyć ołtarz Baala?* (Trzeci wieczór z Gedeonem)
- **14 stycznia 2022:** *Czy żyją jeszcze gdzieś prorocy?* (Wieczór z Izajaszem i Jeremiaszem)
- **18 marca 2022:** *Dlaczego nie każda porażka musi być klęską?* (Wieczór z prorokiem Danielem)
- **20 maja 2022:** *Dlaczego nazywamy Maryję „Judyt wojującą”?* (Wieczór z Judytą)

*o. Sebastian Wiśniewski OMI*

## Konkurs plastyczny „Święta Teresa Patronka Misji”

Aby uczcić doroczne święto patronki naszej parafii Świętej Teresy od Dzieciątka Jezus zorganizowano dla najmłodszych konkurs plastyczny pt.: Święta Teresa Patronka Misji. Do konkursu zgłoszono 21 prac w trzech kategoriach wiekowych. Prace wykonane były na formacie A4 i A3 w technice dowolnej płaskiej. Uczestnicy wykorzystali kredki, farby oraz metodę wydzieranki i kolażu. W niedzielę 10 października po Mszy św. o godz. 10.30 Proboszcz Piotr Darasz OMI wręczył wszystkim dzieciom dyplomy oraz nagrody i wyróżnienia. Każde dziecko otrzymało też różyczkę Św. Teresy. Twórczość małych artystów mogliśmy podziwiać w mini galerii wystawionej w kościele. Dziękujemy wszystkim dzieciom za wzięcie udziału w konkursie oraz rodzicom uczestników za wsparcie i pomoc.

**Kategoria: Przedszkola**

- I miejsce: Helenka Bukatczuk
- II miejsce: Paulina Paszkowska
- III miejsce: Kajtek Królikowski

**Wyróżnienie:**

Dzieci z Przedszkola Ochronki  
Sióstr Służebniczek NMP  
Grupa Stokrotki i Niezapominajki

**Kategoria: klasy I–III**

- I miejsce: Filip Bryńczak kl. III E
- I miejsce: Tadeusz Chernik kl. I A
- II miejsce: Alicja Dąbrowska kl. IIB
- II miejsce: Kacper Pliszka kl. IID
- II miejsce: Maria Lewandowska kl. IIB
- III miejsce: Maja Kachniarz kl. III B
- III miejsce: Mateusz Kachniarz kl. III B
- III miejsce: Jakub Jajszczak kl. I

**Wyróżnienia:** Asia Bukatczuk, Hania Piwowarczyk, Nikola Orzyłowska, Jan Lewandowski, Oskar Piłat, Filip Miernicki

**Kategoria: klasy IV–VIII**

- I miejsce: Natalia Bukatczuk
- II miejsce: Lena i Nikola Potera
- III miejsce: Marta Łubińska

*Marzena Grochowska*



# Dzieci i ptaki



## Żydowski mleczarz

Pamiętacie „Skrzypka na dachu” i melodię śpiewaną przez głównego bohatera, Tewję mleczarza, o tym, co by zrobił,

gdyby był bogaty?

Tewję bogaty nie jest. Ledwo wiąże koniec z końcem pracując na utrzymanie rodziny: apodyktycznej żony i dorastających córek. Te dziewczęta to jego jedyny skarb i nadzieja na przyszłość. Tewję – domorosty filozof i myśliciel, doświadczony przez niełatwe realia życia Żyda w Anatewce, wiosce na rosyjskich kresach początków XX wieku – dobrze o tym wie.

W Anatewce żyją obok siebie dwie społeczności, żydowska i rosyjska, różniące się wiarą, kulturą i językiem. Choć zdarzają się między nimi jakieś spięcia, jednak na ogół tolerują się nawzajem, być może dzięki temu, że zachowują wzajemny dystans. Nie ma mowy o przyjaźni, miłości, czy małżeństwie. To by było nie do pomyślenia. Tego zakazuje coś, co reguluje każdy aspekt życia rodziny Tewjęgo i każdej żydowskiej rodziny – odwieczna TRADYCJA.

## Tradycja? A co to takiego?

Piękno żydowskiej tradycji widzimy w filmowych scenach: zapalania w piąt-

kowy wieczór szabasowych świec, kiedy rodziny gromadzą się przy uroczysto nakrytym stole, ślubu udzielanego pod chupą, mężczyzn i kobiet tańczących w dwóch osobnych kręgach.

Tradycja to jednak nie tylko uroczyste i nieco egzotyczne „scenki rodzajowe” pokazujące zwyczaje związane z żydowskimi zaślubinami czy błogostawieństwem udzielane sprzętom domowym przez sędziego rabina. Nie jest to również prosty system zakazów i nakazów, sterujący zachowaniem i decyzjami ludzi niejako „z zewnątrz”.

To coś uwewnętrznzonego, głęboko zakorzenionego, to budowany przez kolejne pokolenia przekaz kulturowy obejmujący normy społeczne, język, sztukę, religię, doświadczenie współdzielonego „losu”. Z tradycją ściśle wiążą się również wartości wspólne dla grupy etnicznej czy wyznaniowej. Wspólne wartości to ważny, o ile nie najważniejszy, element tradycji.

## Dać dzieciom wartości

Często słyszymy o „wychowaniu ku wartościom”. Większość chrześcijańskich rodziców przynajmniej deklaracyjnie identyfikuje się z takim modelem wychowania, słusznie kojarząc go z tradycją.

Ale czy potrafimy sprecyzować, co znaczy „wychowanie ku wartościom”? Czy mamy konkretną odpowiedź, na pytanie, które ktoś może nam zadać: No do-

brze, ale jakie KONKRETNIE wartości są dla CIEBIE ważne?

Warto się nad tym zastanowić i być może wręcz podjąć wysiłek spisania bliskich nam wartości w kilku konkretnych punktach. To pożyteczne ćwiczenie, które pomoże określić na czym, jako rodzina, stoimy.

Dlaczego to takie ważne? Ponieważ wychowanie to proces, który trwa bez przerwy, 24 godziny na dobę. Nie da się przyjść po pracy, chwilkę odpocząć i stwierdzić „no, to teraz sobie godzinkę powychowuję”. Wychowujemy zawsze, tylko nie zawsze zdajemy sobie z tego sprawę. Wartości, które są rzeczywiście nam bliskie, z którymi się głęboko identyfikujemy, będziemy przekazywać bez specjalnego starania, po prostu nimi żyjąc. I na odwrót, nie uda nam się przekazać tego, czego „nie czujemy”, nie mamy.

Mózg małego dziecka psychologowie porównują do gąbki nasiąkającej wszystkim, co jest w zasięgu jego zmysłów. Wszystkim, bez wartościowania czy wybiórczości. Tworzenie połączeń między neuronami takiego gwałtownie rozwijającego się mózgu można porównać do rozrastania się krzewu wypuszczającego w różnych kierunkach tysiące gałązek. Taki młody mózg jest niezwykle „plastyczny” – potencjał ogromny, ale co z niego wyrośnie?

Okres nastoletni to czas naturalnego „przycinania” krzewu: to co niepotrzebne i nieużywane, zanika. Tworzy się „szkielet” osobowości młodego człowieka. Zaczyna się formowanie krzewu w jakiś



kształt. To okres buntu, trudny zarówno dla dziecka, jak i rodziców.

Możemy wspomóc i w pewnym sensie kierować rozwojem osobowości dziecka, zapewniając mu „dobrą strawę” w każdym, nie tylko fizycznym, znaczeniu. Środowisko życia dziecka, obrazy, które chłonie jego umysł, książki – oto „strawa” dla mózgu i duszy, która powinna harmonizować z wyznawanymi przez rodziców wartościami.

### Na wojnie

Życie chrześcijanina, niezależnie od epoki, to walka z nieprzyjaciółmi duszy, zarówno wewnętrznymi jak i zewnętrznymi. Motyw „bojowania” człowieka wierzącego pojawia się w Księdze Hioba i w późniejszej twórczości literackiej. Piotr Skarga pisał: „[...]żywot chrześcijanina każdego żołnierstwem się zowie”.

„Żołnierstwo” oznacza samodyscyplinę, czujność, niefolgowanie złym skłonnościom i „ascezę z wyboru”. Tępy konsumpcjonizm, spędzanie życia na kanapie przed telewizorem, bezkrytyczne przeżuwanie podrzucanych przez media treści – to postawa sprzeczna z chrześcijańskim „żołnierstwem” i ludzką wolnością. Żeby walczyć, być chrześcijaninem (i rodzicem!), trzeba z tej kanapy wstać.

„Dziewczynko, mówię ci, wstań!” – tak mówi Jezus do zmarłej córeczki Jaira. To Chrystusowe wezwanie odnosi się i do nas, chrześcijan XXI wieku. Mamy wciąż powstawać, żyć i walczyć do upadłego ze wszystkim, co nas zatrzymuje, odbiera zapał i nie pozwala iść za Chrystusem.

### Mądra miłość nie psuje

Jak pogodzić postawę chrześcijańskiego „żołnierstwa” z miłością? Jest to możliwe i wręcz konieczne, żeby kochać mądrze. Czyli jak? Widzieć dziecko takie, jakim jest i kierować je ku dobru. Wymagać. Pozwolić mu dorosnąć i odejść, podejmować samodzielne decyzje i ponosić ich konsekwencje.

Mówi się, że „małe dzieci – mały kłopot, duże dzieci – duży kłopot”. Wiele w tym prawdy. Łatwo jest bezgranicznie kochać bezbronnego niemowlaczka. Trudniej humorzastego nastolatka, czy dorosłego, którego nagle przestajemy rozumieć.

„Przypowieści o synu marnotrawnym” to historia „mądrej” rodzicielskiej miłości, którą można odczytać jako opowieść o odchodzeniu dorastającego dziecka z rodzinnego domu. Ojciec pozwala mu odejść, popełnić błędy i ponieść ich konsekwencje. Zależy mu na synu, jednak nie zabiega za wszelką cenę

o podtrzymanie z nim kontaktu, a już z pewnością nie za cenę akceptacji czy tolerancji dla grzechu. Kiedy młodzieniec zmienia sposób postępowania i wraca do domu, ojciec nie robi mu wymówek. Cieszy się, że dziecko, które było „stracone” zostało odzyskane.

### Czas rozstania

Wróćmy jeszcze na chwilę do Tewjego mleczarza i opowieści o niełatwym dorastaniu i odchodzeniu z rodzinnego domu. Jego córki na różne sposoby odrzucają tradycję, a on – próbując jakoś dojść do ładu z własnymi, niejednokrotnie przykrymi, emocjami – ofiaruje im wolność.

Za oknami jesień. Nasze ledwo opierzone pisklęta z lśniącem nowością dowodem tożsamości w ręku właśnie o tej porze roku wyjeżdżają na studia, do pracy, w nowe miejsca i otoczenie. Rozum mówi nam, że to konieczne i dobre, że one zaczynają nowe życie – a jednak boimy się... Jak sobie poradzą? Kim się staną?... I co będzie z nami, tak nagle osieroconymi?

Słowa pewnej starej piosenki Ryszarda Rynkowskiego nabierają nowego sensu: „Szczęśliwej drogi już czas – mapę życia w sercu masz – jesteś jak młody ptak...”

Ilona Misztal

# Wanda Kajda

Wspomnienie chórzystów



W dniu 26 września zmarła wieloletnia dyrygentka naszego chóru parafialnego Pani Wanda Kajda. W tych kilku słowach, jako jej chórzysty chcemy po-

dziękować za 10 lat wspólnej pracy dla parafii p.w. św. Teresy od Dzieciątka Jezus.

Wandzia, bo tak o niej mówiliśmy, podjęła się prowadzenia chóru w bardzo trudnym dla nas momencie. Nie wiemy, czy gdyby nie jej zaangażowanie, nasz chór jeszcze by istniał. Przeszliśmy wspólnie bardzo długą i pracowitą drogę. Uświetnialiśmy pod jej kierownictwem niezliczoną ilość Mszy św., w tym wszystkie odpusty, Boże Narodzenie i Wielkanoc. Reprezentowaliśmy parafię św. Teresy w wielu miejscach w Pol-

sce, wspomnimy choćby Kodeń czy Obrę, zapewniliśmy muzyczną oprawę Mszy św. transmitowanej przez TV POLONIA na cały świat, wszędzie tam, gdzie nasi rodacy oglądali transmisję. Pod dyrygenturą Wandzi śpiewaliśmy na Mszach św. za Ojczyznę podczas uroczystości w rocznicę Konstytucji 3 Maja oraz podczas obchodów Rocznicy Odzyskania Niepodległości. Dzięki jej pracy czuliśmy, że wykonując to, co lubimy, co sprawia nam przyjemność, czyli śpiewając, jednocześnie modlimy się i pomagamy modlić się innym.

Pozналиśmy Wandzię jako emerytowaną nauczycielkę muzyki. Już nie prowadziła zajęć w Diecezjalnym Studium Organistowskim. Nie mogła ze względu na coraz większe problemy ze zdrowiem, ale rozumiejąc potrzebę chwili podjęła się prowadzenia naszego chóru, tak na chwilę. I tak przeleciało 10 lat.



FOTO HELENA SZOLUCHA

Dziś żegnamy ją ze smutkiem wierząc, że wyśpiewała sobie miejsce w anielskich chórach.

*„A kiedy odejdę gdzie Twej chwały kraj  
Grać Ci pośród chórów anielskich i pień  
W wiecznym blasku słońca  
rozpocząć mi daj  
Wiekuisty dzień”*

Bogdan Kozioł





# Numer 112

Na spacerze w parku.

Ten dzień października pogodą nie zachwycał. Powietrze wprawdzie było dość suche, ale zaledwie kilkustopniowa temperatura i pojawiające się wraz z ciemnymi chmurkami przenikliwe podmuchy wiatru, nie zachęcały do opuszczania domu na dłużej. Zgodnie jednak z zasadą, że „nie ma złej pogody, a jedynie złe ubranie”, Michał skorzystał z propozycji kolegi i wybrał się z nim na spacer parkowymi alejkami wśród żółtknących i brązowiejących liści.

– Prawdziwa jesień, Michale. Popatrz. Liści na trawnikach tyle, że można się pod nie wśliznąć jak pod kołderkę. Szkoda tylko, że ziemia nie grzała tak jak ciepły materacyk.

– Masz rację, Karolku. Na szczęście nie przyszliśmy tutaj, aby poleżeć. Raczej po to, by tyknąć powietrza i zobaczyć jesienny obrazek w środku miasta.

– A tamten?... – Karol wyciągnął wskazujący palec przed siebie. – Właśnie kładzie się. Nie pod żółtą kołderką z liści, a jedynie na ławce. Myślę, że „dojrzał” mimo wczesnej pory.

Był to starszy, okryty podniszczoną, ale czystą kurtką mężczyzna, trzymający w ręku różaniec.

Na pewno uśpiły go wchłonięte procenty. Jeśli będą rozgrzewać go od środka, to może przy dzisiejszym chłódzie nie zamarnieje.

Faktycznie, siedzący na parkowej ławce, kilkadziesiąt metrów przed idącymi chłopcami, człowiek przechylił się na bok, po czym powolnym ruchem złożył tułów i głowę na drewnianym siedzisku.

– Podbiegnijmy – zasugerował Michał. – Może coś mu się stało?

– Stary, czy nigdy nie widziałeś pijanego w parku. Poleży, wytrzeźwieje i pójdzie dalej.

Wypowiedzianych z lekceważeniem słów Michaś już nie usłyszał. Przyspieszył kroku i po chwili dotarł do leżącego. Był to starszy, okryty podniszczoną, ale czystą kurtką mężczyzna, z odkrytą, siwiejącą głową, obok której leżała jesienna, płytka czapka. Chłopiec zbliżył nos do nieruchomej twarzy chcąc ewentualnie wyczuć zapach alkoholu i jednocześnie potrząsnął delikatnie ramieniem mężczyzny.

– Czy pan mnie słyszy? Czy nic się panu nie stało?...

– Daj spokój – odezwał się z tyłu nadchodzący kolega – niech odpoczywa.

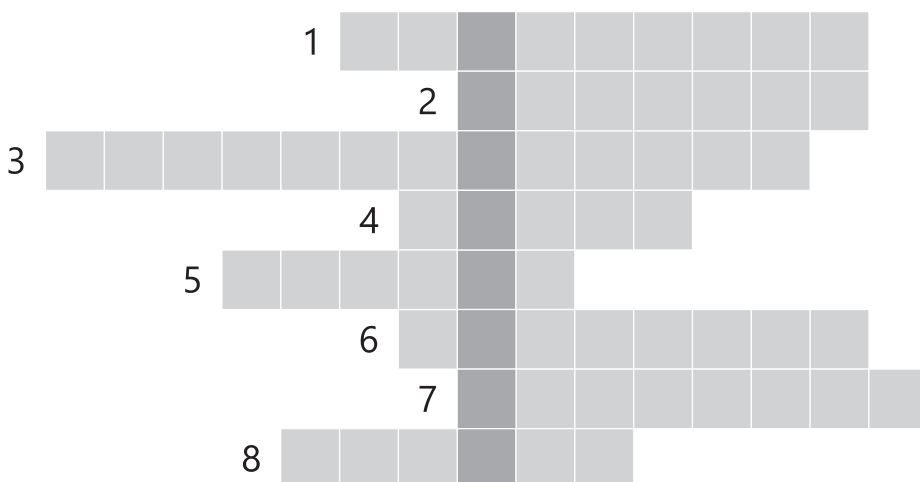
Michał potrząsnął ramieniem raz jeszcze i w tym momencie z rozluźnionej dłoni ofiary wysunął się różaniec. Na widok ten nieomal oniemiał. Po kilku jednak sekundach sięgnął do kieszeni po telefon i pośpiesznie wybrał alarmowy numer „112”.

Stefan Todorski



# Krzyżówka

1. Naczelnik aniołów.
2. Listopad to 11...
3. Świątujemy jej odzyskanie 11 listopada.
4. Stawiany jest na grobach.
5. Ozdabiają groby.
6. Dzień... 2 listopada.
7. Modlimy się na nim w październiku.
8. Pada często w listopadzie.



**Prawidłowe rozwiązania przynosimy 31 października  
na Mszę św. o godz. 10.30.**

Udział w konkursie jest równoznaczny ze zgodą  
na opublikowanie zdjęcia zwycięzców.



Zwycięzcy krzyżówki:  
FRANCISZEK BŁOTNY  
BARTEK MATEUSIAK  
ALICJA ADAMSKA

## ŚMIEJ SIĘ Z NAMI

### W TEATRZE

Podczas przedstawienia w teatrze  
dwie kobiety komentują grę jedno-  
go z aktorów:

- Jest świetny!
- Owszem! A ta kobieta, którą ca-  
łuje to jego żona.
- Ooo! To lepszy aktor niż myśla-  
łam.

### PRZED I PO ŚLUBIE

- Jak zachowuje się mężczyzna  
przed i po ślubie?
- Przed ślubem kupuje kobiecie  
kwiaty, a po ślubie kupuje jej jarzy-  
ny na zupę.

### PIENIĄDZE NA BILET

- Mąż prosi żonę:
- Możesz dać mi pieniądze na bilet  
autobusowy?
  - Niestety, mam tylko sto złotych  
w jednym banknocie.
  - Trudno. Daj, pojedę taksówką.

### UGOTOWAĆ OBIAD

- Na ulicy spotykają się dwaj koledzy.
- Gdzie tak biegiesz?
  - Do domu, muszę ugotować obiad.
  - A co, żona chora?
  - Nie, głodna.

### CZAS ZAKOCHANYCH

- Zosia spóźnia się na randkę z Tom-  
kiem. Wreszcie po długim czasie  
przychodzi i pyta:
- Dużo się spóźniłam?
  - Drobiazg, data jeszcze się zgadza.

### KĄŁUŻA

- Siedzi góral przy kąłuży na polnej  
drodze, aż tu nagle podjeżdża do  
niego rowerzysta i pyta:
- Baco, a głęboka ta kąłuża?
  - Nii, jeno koła panocku zamocycie!
- Rowerzysta wjeżdża w wodę i za-  
czyna tonąć, a góral mruczy pod  
nosem:
- Dziwne, jak tu kaczkę przechodzi-  
ły, to tylko im łapki zakryto...

### MAŁE ZEBRANIE

- Jasio mówi do ojca:
- Tato, masz dzisiaj takie małe ze-  
branie rodziców w szkole.
  - Co masz na myśli, mówiąc „małe”?
  - No, ja, ty, wychowawczyni i dy-  
rektor...

Przyg. B.P.



# Wydarzenia...

**19.09** – W parafii gościliśmy o. Krzysztofa Neringa OMI, który głosił Słowo Boże oraz zbierał ofiary na budowę klasztoru i kościoła w Opolu.

**22.09** – Grupa parafian uczestniczyła w projekcji filmu „Wyszyński – Zemsta czy przebaczenie”.

**23.09** – W ramach przygotowania do odpustu parafialnego zainicjowana została Nowenna do św. Teresy.

**25.09** – O. Marcin wraz z dziećmi pierwszokomunijnymi udał się na pielgrzymkę do Loreto.

**26.09** – Odbyły się spotkanie organizacyjne dla dzieci przygotowujących się do I Komunii św. z klas 1-3.

**24-25.09** – O. Proboszcz z kilkoma świeckimi współpracownikami uczestniczył w spotkaniu w Łławie.

**26.09** – Rozpoczęły się katechezy przedmałżeńskie.

**01.10** – Z rozpoczęciem października zaczęły się nabożeństwa różańcowe dla dzieci prowadzone przez katechetów SP 12 oraz dla dorosłych prowadzone przez wspólnotę parafialną.

**01.10** – Duszpasterze udali się do chorych z sakramentami.

**01-02.10** – Odbyły się nabożeństwa pierwszo piątkowe oraz Wigilia Przymierza Dwóch Serc.

**03.10** – Odbył się odpust parafialny ku czci św. Teresy. Kaznodzieją odpustowym był o. Marek Rostkowski OMI. Tego dnia nastąpiło rozwiązanie konkursu „Święta Teresa Patronka Misji”.

**04.10** – Przyjaciele misji uczestniczyli we Mszy św. w intencjach wspólnoty. Po Eucharystii odbyło się spotkanie z misjonarzem o. Markiem Rostkowskim OMI.

**10.10** – Małżonkowie z Domowego Kościoła animowali dzień skupienia dla narzeczonych.

**10.10** – Dzieci i młodzież przygotowały program słowno-muzyczny o życiu św. Jana Pawła II, który przedstawiły po Mszy św. o 10.30. Tego dnia przed kościołem odbyła się kwesta na działalność Fundacji Nowego Tysiąclecia.

**14.10** – Grupa parafian udała się na seans filmu „Fatima”.

**15.10** – Po wieczornej Mszy św. odbyła się konferencja biblijna o. Sebastiana Wiśniewskiego OMI.

**15.10** – Młodzież z KSM prowadziła Wieczór Miłosierdzia.

**17.10** – Ukazała się książka o. Krzysztofa Pabiana OMI – „Wpatrujcie się mocno”.

**18.10** – W kościele rozstawiono ekspozycję nt. Kard. Stefana Wyszyńskiego.

**23.10** – Odbyło się spotkanie organizacyjne wolontariuszy Szlachetnej Pączki.

**25.10** – Z racji Niedzieli Misyjnej homilię wygłosił o. Cezary Prussak OMI oraz dystrybuowano kalendarze misyjne.

**30.10** – Młodzież z KSM sprzątała zaniebane groby na cmentarzu centralnym w Siedlcach.

# INFORMATOR PARAFIALNY

## SAKRAMENT CHRZTU

Sakrament Chrztu św. odbywa się zasadniczo **w pierwszą i trzecią niedzielę miesiąca (lub tylko w jedną z nich)** w czasie Mszy św. o **godz. 12:00**. Chrzest zgłasza się przynajmniej tydzień wcześniej. Zgłaszający chrzest przynosi ze sobą: metrykę urodzenia dziecka, dokument ślubu kościelnego jego rodziców, dane personalne rodziców chrzestnych (imię, nazwisko, datę urodzenia, wyznanie, miejsce zamieszkania i zaświadczenie, że dana osoba może być ojcem lub matką chrzestną), oraz poświadczenie udziału w czterech katechezach rodziców i chrzestnych. Spotkanie organizacyjne odbywa się w sobotę przed niedzielą chrztów o godz. 19.00. Przypominamy, że ci, którzy nie przyjęli sakramentu bierzmowania, lub żyją w związku niesakramentalnym, nie mogą być rodzicami chrzestnymi.

## SAKRAMENT MAŁŻEŃSTWA

Narzeczeni zgłaszają się do kancelarii parafialnej na trzy miesiące przed planowanym ślubem, w celu spisania protokołu przedślubnego. Przynoszą ze sobą dowody osobiste, metryki chrztu z aktualną datą i z adnotacją o bierzmowaniu, świadectwa ukończenia religii z ostatniej klasy oraz poświadczenie udziału w ośmiu katechezach przedmałżeńskich. W trakcie przygotowań narzeczeni są zobowiązani do uczestnictwa w dniu skupienia, który odbywa się w naszej parafii, w drugą niedzielę każdego miesiąca (początek o godz.

15.00) oraz do kursu przedmałżeńskiego, który można zrobić w naszej parafii (cykl wiosenny lub jesienny) lub w innych ośrodkach przygotowujących do sakramentu małżeństwa. Po zgłoszeniu się do kancelarii narzeczeni muszą udać się do USC, właściwego ze względu na zamieszkanie jednej ze stron, w celu dokonania formalności wynikających z prawa świeckiego. USC wyda narzeczonym zaświadczenie (3 egz.) o tym, że mają oni prawo zawrzeć małżeństwo wg prawa polskiego (zaświadczenie jest ważne 6 miesięcy od daty wydania), które należy dostarczyć do kancelarii parafii, gdzie będzie zawierane małżeństwo.

## SAKRAMENT CHORYCH

**W nagłych przypadkach należy wezwać kapłana o każdej porze. Odwiedziny chorych i osób w podeszłym wieku odbywają się w pierwsze piętki miesiąca, lub w inne wyznaczone dni, od godz. 9.00.** Chorych należy zgłosić w kancelarii lub zakrystii, podając dokładny adres zamieszkania.

## MSZE ŚWIĘTE:

w dni powszednie o godz.: 7.00 i 18.00  
niedziele i święta o godz.:

7.00; 9.00; 10.30; 12.00; 16.00; 18.00

## KANCELARIA CZYNNA:

od poniedziałku do piątku  
w godzinach: 8.00 – 9.00; 16.00 – 18.00  
soboty: 8.00 – 10.00

tel. 25 643 56 97 wew. 21

tel. 730 256 213

Parafia Rzymskokatolicka

p.w. św. Teresy

Bank PKO SA I O w Siedlcach

801240 2685 1111 0000 3656 2097

## POŚLANIEC ŚWIĘTEJ TERESY

MIESIĘCZNIK PARAFIALNY – UKAZUJE SIĘ OD 1998 R.

### Redakcja:

o. Błażej Mielcarek OMI – Opiekun Redakcji,  
o. Piotr Darasz OMI – Proboszcz,  
o. Krzysztof Pabian OMI,  
Elżbieta Ługowska – redaktor naczelna,  
Ewa Adaszewska, Bogdan Koziół,  
Agata Leszczyńska, Marta Majek, Ilona Misztal,  
Luba Niewińska, Mariusz Nowak, Irena Piekart,  
Barbara Piwowarczyk, Maria Popowska,  
Mirosława Postrzygacz, Hanna Protasewicz,  
Alina Sawicka, Stefan Todorski, Szymon Wydra,  
Kacper Wysocki, Jakub Boruta – przedstawiciel KSM

**Korekta:** Irena Piekart, Mirosława Postrzygacz

**Rysunki:** Mirosław Andrzejewski

**Foto:** Krzysztof Skibniewski, Waldemar Stefaniak

**Druk:** NOWATOR

### Adres:

**Redakcja „Poślaniec św. Teresy”**

Parafia Rzymskokatolicka

p.w. Św. Teresy od Dzieciątka Jezus

08-110 SIEDLCE, ul. Garwolińska 19

e-mail: mielcarek.blazej@gmail.com

poslaniec@teresasiedlce.pl

### Sakrament chrztu przyjęli:

Piotr Bojar, Inka Celińska-Mysław, Helena Gręzak, Stanisław Gręzak, Michał Jarmuł, Mikołaj Kaźmierczak, Pola Klimek, Jan Korniluk, Stanisław Koźluk, Nikodem Kuzawiński, Aleksander Ochnik, Stanisław Orzykowski, Jagna Trojanowska, Nikodem Trojnar, Izabela Urban, Gabriela Woźnica, Fabian Wymiała, Tymon Zięcina

### Sakrament małżeństwa zawarli:

Łukasz Bujalski i Karolina Marczak, Krystian Dołęga i Katarzyna Koper, Michał Galant i Monika Stosio, Marcin Kryński i Natalia Kamińska, Paweł Zieliński i Kinga Gurba

### Modlitwie polecamy zmarłych:

Piotr Kowalik (l. 78), Stanisław Krycki (l. 86), Pelagia Pałka (l. 91), Kornelia Puścian (l. 0), Elżbieta Rozbicka-Łukasiewicz (l. 75), Tadeusz Talacha (l. 56), Piotr Walczak (l. 81), Marianna Żegunia (l. 93)

# Mowa a milczenie

Złotem jest milczenie,  
srebrem jest mowa.



Mowa to wspaniały dar Stwórcy, który służy człowiekowi do porozumiewania się w różnych przestrzeniach życia. Należałoby się jednak zastanowić, czy my potrafimy

dobrze i mądrze korzystać z tego daru. Niektórzy mówią bardzo dużo, lecz ich słowa nie mają żadnego znaczenia i nic z nich nie wynika. Inni zaś są powściągliwi w wypowiedziach, mówią niewiele, ale to co przekazują, ma wielką wartość dla odbiorcy – słuchacza. Bywa tak, że ktoś coś przyrzeka, zapewnia o czymś i... nie dotrzymuje obietnicy, „rzucając słowa na wiatr”. Trudno też pogodzić się z tym, jak dla wielu dziś osób puste stają się słowa przysięgi małżeńskie.

W Księdze Mądrości Syracha czytamy: „Mów zwięźle, w niewielu słowach zamknij wiele treści, okaż, że jesteś taki, który coś wie, a zarazem umie milczeć. Nie wywyższaj się między dostojnikami, a gdy inny mówi, wiele nie gadaj” (Syr 32,8-9). Wymowna jest ta podpowiedź z uwagi na to, że w dzisiejszych czasach mamy problem z wysłuchaniem jedni drugich. Codziennie zdarza się nam wypowiadać wiele niepotrzebnych słów. Nie zastanawiamy się wówczas, że do kryzysowych, często niezależnych od nas sytuacji, dokładamy kolejne stwierdzenia, dolewając przysłowiową „oliwę do ognia”. Ma to miejsce zazwyczaj podczas kłótni rodzinnych, małżeńskich, kiedy padające słowa ranią bardziej niż okaleczenia fizyczne. Śpiewa o tym wybitny nasz wokalista, Czesław Niemen, w słynnym utworze „Dziwny jest ten świat”: „... a jednak często jest, że ktoś słowem złym zabija, tak jak nożem”.

Zamiast więc powiedzieć za dużo, może lepiej jest przeczekać złą passę, wyciszyć negatywne emocje poprzez milczenie, aby potem spokojnie porozmawiać o tym, co nam się nie podoba. W Księdze Mądrości Syracha odnajdujemy przekaz: „Kto w mówieniu miarę przebiera, odrzę budzić będzie, a ten, co na wszystko sobie pozwala, popad-

nie w nienawiść” (Syr 20,8). Mowa to jedno, ale trzeba też wiedzieć, kiedy milczeć. W Księdze Mądrości Syracha autor mówi: „Jeden milczy, bo nie wie, co odpowiedzieć, a drugi milczy, gdyż umie czekać na stosowną chwilę” (Syr 20,6).

Możesz żałować,  
jeśli powiesz za dużo,  
ale nigdy nie będziesz żałować,  
że milczałeś.

Roztropna mowa to także upomnienie kierowane do osób uwikłanych w zło. Dobre upomnienie wymaga życzliwego podejścia, taktu i wycucia sytuacji. Daje to wtedy większą szansę na przyjęcie upomnienia.

W obecnej rzeczywistości mamy do czynienia z niepokojącym zjawiskiem, jakim jest mowa nienawiści, w postaci obraźliwych słów, krzywdzących komentarzy, ocen, opinii, fałszywych oskarżeń itp. Niszczy to dobre imię człowieka i jego godność, stając się jednocześnie narzędziem „brudnej” walki politycznej, ideologicznej, religijnej. W Liście św. Jakuba autor pisze: „Języka natomiast nikt z ludzi nie potrafi okiełznać, to zło niestateczne, pełne zabójczego jadu. Przy jego pomocy wielbimy Boga i Ojca, i nim przeklinamy ludzi, stworzonych na podobieństwo Boże. Z tych samych ust wychodzi błogosławieństwo i przekleństwo. Tak być nie może bracia moi!” (Jk 3,8-10)

Hanna Protasiewicz



FOTO PIXABAY.COM/STOCKSNAP

Wzorem milczenia jest Maryja, która zachowywała wiele spraw w swoim sercu i w cichości je rozważała. Wyjątkową formą milczenia jest postawa Jezusa podczas przesłuchania: „Piłat ponownie Go zapytał: „Nic nie odpowiadasz? Zważ, o jakie rzeczy Cię oskarżają. Lecz Jezus nic już nie odpowiedział, tak, że Piłat się dziwił” (Mk 15,4-5).

Milczenie ma wielką wagę w cierpieniu. Pisała o tym św. Faustyna w swym „Dzienniczku” podkreślając, jak chory bardzo potrzebuje obecności drugiej osoby, która wystarczy, że będzie tylko milczącą obecnością. Przykładem takiej obecności jest przebywanie Maryi na Golgocie, blisko umierającego Syna.

## Przyjdź, Maryjo, z różańcem

*Wiem, Twym słowem wskrzeszane  
prawdy męki i chwały  
w koralikach różańca  
do otwartych serc płyną.  
Spraw, by z nich choć drobiny  
w moim sercu zostały,  
bym mógł dzielić się z Tobą  
mą ostatnią godziną.*

Stefan Todorski



# DOM ŚW. EUGENIUSZA

## PORADNIA RODZINNA

### POMOC PO STRĄCIE DZIECKA

PROWADZĄCY: O. PIOTR, EMILIA I JAKUB PUŚCIANOWIE  
kontakt pod nr tel.: 576 448 446

### PEDAGOG

PROWADZĄCY: ELŻBIETA  
I i II sobota miesiąca,  
godz.: 16.00 – 17.00

### DORADCA ŻYCIA RODZINNEGO, PSYCHOTERAPEUTA

PROWADZĄCY: ILONA  
II sobota miesiąca, godz.: 16.00 – 17.00

### TERAPIA UZALEŻNIEŃ OD NARKOTYKÓW

PROWADZĄCY: RAFAŁ  
każdy czwartek, godz.: 15.00 – 16.00

### METODY PLANOWANIA RODZINY

PROWADZĄCY: URSZULA  
Spotkanie ogólne – II sobota miesiąca, godz.: 9.00 – 11.00  
następnie spotkania indywidualne po wcześniejszym uzgodnieniu  
oraz konsultacje dla małżeństw, godz.: 13.00 – 14.00

### WSPÓLNOTA ŚW. JAKUBA

PROWADZĄCY: MARIUSZ I PIOTR  
Dorośle Dzieci Alkoholików  
II i IV poniedziałek miesiąca, godz.: 9.00 – 11.00  
tel.: 503 555 118

### PRAWNIK

PROWADZĄCY: AGNIESZKA I PIOTR  
I i III czwartek miesiąca, godz.: 18.15

### PSYCHOLOG

PROWADZĄCY: ANITA  
II i IV poniedziałek miesiąca,  
godz.: 17.00 – 18.00

### DORADCA ŻYCIA RODZINNEGO

PROWADZĄCY: O. JAROSŁAW  
I środa miesiąca, godz.: 16.00 – 17.00

### ANONIMOWI ALKOHOLICY

PROWADZĄCY: WOJCIECH  
I i III poniedziałek miesiąca, godz.: 19.00 – 20.00, tel.: 796 076 331

### NEUROLOGOPEDA

PROWADZĄCY: URSZULA  
Zaburzenia rozwojowe, ćwiczenia oddechowe  
dla osób starszych, wczesne wspomaganie  
rozwoju dziecka. Po uzgodnieniu.

### ANONIMOWI SEKSOHOLICY

Porady dla osób uzależnionych  
od seksu i pornografii  
Kontakt dla mężczyzn, tel.: 798 056 677  
Kontakt dla kobiet, tel.: 534 124 748

**SIEDLCE, UL. GARWOLIŃSKA 19**  
**DOM.EUGENIUSZA.SIEDLCE@GMAIL.COM**

## WOLONTARIAT

### KAWIARENKA PARAFIALNA

PROWADZĄCY: ELŻBIETA  
I Niedziela miesiąca  
po każdej Mszy św. od godz.: 9.00

### WSPIERAMY MISJE

PROWADZĄCY: ELENA  
Zamawiając Msze św. za zmarłych ofiarą  
wspieramy dzieła prowadzone przez oblatów.  
Kontakt w czasie otwarcia Domu św. Eugeniusza.

### ZAWIERZENIE MARYI

PROWADZĄCY: LUBA, JADWIGA  
13 dzień miesiąca i I sobota miesiąca  
po Mszy św. wieczornej  
Zawierz Sercu Maryi siebie, rodzinę i swoją pracę.

### KOREPETYCJE - MATEMATYKA

PROWADZĄCY: ELŻBIETA  
Dla dzieci ze szkół podstawowych.  
Po uzgodnieniu.

### TERAPIA ZAJĘCIOWA

PROWADZĄCY: JOANNA  
III i IV sobota miesiąca, godz.: 10.30 – 12.30  
Warsztaty z rękodzieła artystycznego

### KAFEJKA LITERACKA

PROWADZĄCY: ILONA  
Termin do ustalenia  
Zapraszamy osoby zainteresowane  
literaturą, kulturą chrześcijańską.

### FIZJOTERAPIA (BEZPŁATNA)

PROWADZĄCY: MARCIN  
Fizjoterapia domowa w ramach NFZ dla osób  
posiadających znaczny stopień niepełnosprawności.

### KĄCIK BRYDŻA SPORTOWEGO

PROWADZĄCY: ANDRZEJ  
środa, godz.: 19.00

### BIBLIOTEKA PARAFIALNA

PROWADZĄCY: ILONA  
wtorek, czwartek, sobota, godz.: 17.30-19.30  
Wypożyczanie książek o tematyce chrześcijańskiej i nie tylko.

### SOCIETY FOR VOCATION

PROWADZĄCY: ELENA  
czwartek godz.: 16.30 – 17.30  
Katolicki Ruch Modlitewny i Ewangelizacyjny.  
Pomaga chcącym rozpoznać powołanie.

### KOREPETYCJE - J. ANGIELSKI

PROWADZĄCY: MARIA  
Klasy V-VIII szkoły podstawowej  
oraz przygotowujących się do matur.  
poniedziałek, godz.: 16.30 – 17.30

### KOREPETYCJE - CHEMIA, FIZYKA

PROWADZĄCY: AGNIESZKA  
Po uzgodnieniu.

### RĘKODZIEŁO ARTYSTYCZNE

PROWADZĄCY: JOANNA, EWA, WALDEMAR  
Dla dzieci – sobota, godz.: 10.30  
Dla dorosłych – poniedziałek, godz.: 17.00

### SZKOLENIE SENIORÓW

PROWADZĄCY: O. BARTOSZ  
Nauka dla seniorów podstawowej obsługi  
komórek i komputerów.  
Po uzgodnieniu.

### SZACHY, WARCABY

PROWADZĄCY: MACIEK, ZDZISŁAW  
środa i sobota, godz.: 19.00 – 20.00

**TEL.: 576 448 446**